

Cześć. Dzień dobry. Witajcie w kolejnym odcinku z cyklu Przejrzysty Ojczysty – cyklu, który przygotowaliśmy dla Was razem z Narodowym Centrum Kultury w kampanii Ojczysty – dodaj do ulubionych. W poprzednim odcinku zajmowaliśmy się wyłącznie mailami, a dzisiaj będzie już mniej monotematycznie, ponieważ przyjrzymy się różnym sytuacjom grzecznościowym i sprawdzimy, jak z nich wybrnąć. To co, zaczynamy!

♪ [RADOSNA MELODIA]

Czasami zastanawiając się nad jakimiś formami językowymi, dochodzimy do wniosku, że są one nielogiczne, że nie mają żadnego sensu. No bo na przykład, dlaczego mówimy od stóp do głów, skoro człowiek ma wyłącznie jedną głowę? Albo, dlaczego się odchudzamy, skoro tak naprawdę chodzi nam o to, żeby sobie dodawać chudości, ale odejmować tłuszczu? Więc powinniśmy się dochudzać i odtłuszczać. Tak byłoby przecież logicznej. Albo, na przykład dlaczego na zakończenie rozmowy telefonicznej mówimy do widzenia, zamiast do usłyszenia? Mimo że do usłyszenia byłoby po prostu logiczniejsze. No dobrze, ale logiczniejsze to nie znaczy grzeczniejsze.

♪ [RADOSNA MELODIA]

No, ale tak to już z językiem jest, że on nie poddaje się prostej logice i bardzo często przeczy temu, co znamy z obserwacji świata. A jest tak między innymi, dlatego że my jako użytkownicy tego języka umawiamy się na pewne formy i jednocześnie umawiamy się na warunki ich wykorzystania, powiedzmy. Inaczej mówiąc, po prostu tworzymy konwencję i właśnie, jeżeli chodzi o formy grzecznościowe, to są one chyba jednymi z najbardziej konwencjonalnych form w języku. I dlatego właśnie, o czym zresztą mówiliśmy już w poprzednich odcinkach, takie „do widzenia” zatraciło swoje pierwotne, dosłowne znaczenie i jest po prostu konwencjonalnym zwrotem, który kończy spotkanie, kończy naszą rozmowę. Jest też zwrotem neutralnym, w przeciwieństwie do formy „do usłyszenia”, tej formy użyjemy raczej w kontaktach prywatnych, kiedy pomiędzy nami jako nadawcami a naszym odbiorcą czy też odbiorcami jest jakaś więź, jest jakaś bliskość. Zresztą takich form, które wskazują na bliskość, której tak de facto nie ma, jest więcej. One bardzo śmiało wkraczają do języka i do naszej komunikacji. I tak na przykład forma, o której mówiliśmy ostatnio przy okazji maili, czyli forma „pozdrawiam” wkracza również do rozmów do telefonicznych. I na pewno się z tym spotkaliście na przykład, kiedy rozmawialiście z konsultantem telefonicznym albo pracownikiem działu obsługi klienta. No dobrze, a skoro jesteśmy przy logizowaniu i formach, które z pozoru wydają nam się nielogiczne, to przyjrzyjmy się jeszcze jednej z nich.

♪ [RADOSNA MELODIA W TLE]

I tutaj znowu ktoś mógłby zapytać o sens takich zdań, jak na przykład „Chciałbym Państwu pogratulować” czy „Chciałbym Cię o coś prosić”. No, bo chciałbym czy chce? Chciałby czy po prostu prosi? Może chciałby, ale nie może albo, co gorsza, chciałby, ale nie chce, bo to oznacza, że jest nie do końca szczery. Rzeczywiście logiki w tym nie ma,

ale jak już wiemy, język na logice się nie zna, co nie oznacza wcale, że te formy są zupełnie nieprzydatne, ponieważ w naszym kodzie kulturowym niosą ze sobą bardzo duży ładunek grzeczności. A to dlatego, że za ich pomocą tworzymy pewien dystans, taki zdrowy dystans. I dajemy naszemu odbiorcy sygnał, że szanujemy jego granicę, że nie będziemy napastliwi, że nie będziemy tej granicy po prostu przekraczać. I właśnie, jeżeli o tym mowa, to czasami przekraczanie progu dosyć niewielkiego pomieszczenia sprawia, że my nie wiemy, co mamy powiedzieć.

Mimo że, często nie zdajemy sobie z tego sprawy, to z psychologicznego punktu widzenia jazda windą, może być naprawdę traumatyczna. A to ze względu na to, że na małej powierzchni gromadzi się stosunkowo dużo osób, które wzajemnie i mimowolnie przekraczają swoje granice, na przykład granice prywatności czy też granice intymności. No bo, zdarza się, że czasami ktoś kogoś szturchnie. I w takich sytuacjach właśnie formuły grzecznościowe sprawdzają się najlepiej, ponieważ za ich pomocą możemy rozładować sytuację i jakoś ułatwić sobie tę wspólną podróż.

No dobrze, ale jak to poprawnie robić? Wchodząc do windy, powinniśmy po prostu powiedzieć „dzień dobry” i poszukać kontaktu wzrokowego z osobami, które stoją najbliżej. Niektóre poradniki savoir-vivre’u zalecają także, nawiązanie krótkiej rozmowy, czyli tak zwanego small talku. Chociaż w polskich warunkach może to się nie udać, ponieważ my Polacy w takich sytuacjach publicznych jesteśmy dosyć mrukliwi. Kiedy wychodzimy z windy, możemy powiedzieć po prostu „do widzenia”. Jest to forma neutralna i uniwersalna, co zresztą wiemy, bo przed chwilą o niej rozmawialiśmy. Czasami słyszymy także „dziękuję” i może nas ono trochę dziwić albo bawić. No bo, za co nam ta osoba dziękuje? Bo chyba nie za wspólną podróż. Jednak jest to również konwencjonalne, a wpisuje się w taki mechanizm dziękowania za towarzystwo, który jest dosyć typowym modelem grzecznościowym dla naszego kraju. Oczywiście, ta sytuacja komunikacyjna, czyli spotkania w dzień nie są stosunkowo nowe więzy. W związku z tym te formy, które powinny obowiązywać w takich sytuacjach, się jeszcze ugruntowują i po pewnym czasie pewnie staną się konwencjonalne. A skoro o konwencji mowa i o przyzwyczajeniach, to czasami prowadzą nas one na manowce.

♪ [RADOSNA MELODIA]

Trudno sobie wyobrazić rozpoczynanie posiłków bez tego zwrotu, ale wbrew temu, co możemy często znaleźć w Internecie, nie musimy sobie tego wyobrażać. Jednak warto wiedzieć kto i w jakiej sytuacji może życzyć „smacznego”. Zaczniemy jednak od tego, dlaczego w ogóle mówienie „smacznego” miałoby być niegrzeczne? Przeciwnicy tej formy zwracają uwagę na to, że kiedy ktoś życzy drugiej osobie „smacznego”, jednocześnie zakłada czy też sugeruje, że ten posiłek może być niesmaczny. Jest to jednak dosyć naciągana teoria i wydają mi się, że powieliła ten sam błąd, o którym rozmawialiśmy przy okazji form „do widzenia” i „chciałbym”, czyli błąd nadmiernego logizowania. Forma „smacznego” jest formą konwencjonalnych i oczywiście nie niesie ze sobą dosłownego znaczenia. Prawdą jest jednak to, że nie powinniśmy życzyć

nikomu „smacznego” w sytuacjach na przykład podczas kolacji biznesowych. Niektórych razi, kiedy zwraca się tak do nich kelner i mają rację, ponieważ jest to złamanie zasad etykiety, ale na pewno w żadnej sytuacji czy to oficjalnej, czy prywatnej nie powinniśmy życzyć „smacznego” osobie, która już je, ponieważ wtedy ta forma grzecznościowa przynosi odwrotny skutek, bo nasz odbiorca czuje się zobowiązany, żeby nam powiedzieć. Ale jak to ma biedak zrobić, kiedy przeżuwa albo przełyka? Wtedy właśnie stawiamy go w niekomfortowej sytuacji. Drugim argumentem za tym, żeby nie mówić „smacznego” osobie, która już je to, że nie powinniśmy zwracać uwagi na czynności fizjologiczne w sytuacjach oficjalnych, ale także prywatnych, ponieważ wtedy niejako włączamy te sytuacje do naszej sytuacji komunikacyjnej i sprawiamy, że ta osoba czuje się dość niezręcznie. W takim razie, kto może powiedzieć „smacznego”? Zasady etykiety jednoznacznie wskazują, że może to być tylko ta osoba, która przygotowała posiłek. No dobrze, zasady zasadami, ale czasami pomimo tych wszystkich wysiłków coś nam się nie uda i po prostu popełnimy gafę. I co wtedy?

♪ [RADOSNA MELODIA]

Zdecydowanie najgorszą cechą gafy jest to, że czasami jest ona nie do naprawienia. I wszystkie te nasze nadmierne tłumaczenia, usprawiedliwianie się czy też nadmierne przeproszanie, tylko pogarszają sytuację i sprawiają, że nasza gafa staje się głównym punktem rozmowy. I jak sobie z tym poradzić? Najlepiej krótko przeprosić i szybko zmienić temat albo inaczej odwrócić uwagę naszych rozmówców od gafy, bo jest wtedy szansa na to, że puszczone oni to w niepamięć. I tym sposobem dotarliśmy do końca tego odcinka. Widzimy się już za tydzień o tej samej porze w odcinku specjalnym, w którym postaram się odpowiedzieć na Wasze pytania. Do zobaczenia. Do zaś.